

Sztandar Polski

„Sztandar Polski” i „Gazeta Rybnicka” wychodzi 3 razy w tygodniu. — Przedpłata wynosi u roznośców i na pocztach miesięcznie 1 złoty 50 groszy.

Gazeta Rybnicka

Ogłoszenia: 0,08 zł za wiersz mm., w części redakcyjnej wiersz mm. 0,30 zł, dla zagranicy 50% więcej. Redakcja i ekspedycja w Rybniku, Łony (boczna), telefon 113.

Rok XIV. Nr. 142.

Rybnik, czwartek, 8 grudnia 1932 r.

Numer pojed. 15 gr.

Nagich przyodziać.

Prawdziwa miłość nie może próżnować i nie znosi widoku nędzy bliźniego bez pospieszenia mu z pomocą.

Zbliża się zima, a z nią najcięższe chwile biednych i bezrobotnych braci i siostr naszych, pozbawionych środków do zaspokojenia najważniejszych potrzeb życiowych. Niedostatek i nędza rozszerzają się zwłaszcza na Śląsku. W ciasnych mieszkaniach bezrobotnych głód mrozi serca, rozpala mózgi. Czeka pomocy gorzkim zwątpieniem ogarnięci ojcowie, a matki w ciężkim smutku spoglądają na karłowacenie swych niedożywionych dzieci. Chwiał się zaczyna w duszach wiara w braterstwo ludzi. O uszy nieszczęśliwych odbijają się namowy wyrotowców.

Jednym z najważniejszych zagadnień do rozwiązania dla biednych braci i siostr naszych to kwestia ciepłej i zimowej odzieży.

Różne choroby, jako skutki zaziębień, spadają na niedostatecznie odzianych, pogrążając ich nieraz całkowicie w nury nędzy, upadku i pogardy.

Oto obraz następstw przesilenia gospodarczego i moralnego. Żeby tylko serce przetrwało — a zwyciężymy.

Miłosierdziem trzeba palącą gorycz słodzić, Litością zwątpienie leczyć, a Współczuciem ufne budzić myśli.

Spieszmy więc leczyć serca bratnią miłością, nieśmy żwawo i ochotczo pomoc wszystkim braciom naszym, cierpiącym głód i chłód, w myśl Bożego nakazu o miłości ku bliźniemu i obowiązku przyodziania nagich.

Przejrzyjmy zasoby garderoby naszej w szatach i wyszukajmy wszystko, bez czego obyć się możemy.

Rozdane za pośrednictwem dzieci deklaracje prosimy zwracać wypełnione nauczycielstwu wzgl. zadeklarowane rzeczy oddawać w Magistracie, pok. 23. Poza tym upraszamy wszystkich obywateli, którzy nie otrzymali deklaracji, by zbędne rzeczy oraz datki pieniężne składali jak najprędzej w Magistracie. Zostaną one rozdane potrzebującej ludności.

25-lecie „Dziennika Bydgoskiego”.

Zbliżony do Chrześcijańskiej Demokracji „Dziennik Bydgoski” obchodzi w tych dniach 25-lecie swego istnienia. Założycielem i wydawcą do dnia dzisiejszego jest p. Teska, który w czasach niewoli był częstym gościem pruskich więzień. Nieustraszony walczył z niemieczyzną i doczekał się oswobodzenia ziemi pomorskiej od najeźdźcy. Również i dziś występuje w obronie prawa i sprawiedliwości. Redakcja i wydawnictwo nasze w dniu jubileuszu składa założycielowi i wydawnictwu życzenia dalszego rozwoju i wytrwania w walce o lepsze jutro Polski.

Tłumy głodnych pod Waszyngtonem.

Waszyngton. Olbrzymie masy uczestników marszu głodowego dotarły do Waszyngtonu. Dzięki wyłożonej akcji przygotowawczej policji demonstrantów ulokowano w obozie koncentracyjnym poza miastem. Obóz otoczony jest kordonem policyjnym, który dzień i noc będzie czuwał, by demonstranci nie zetknęli się z mieszkańcami miasta. Jutro będą mogli demonstranci wyjść pojedynczo na miasto, jednakże wszelkie demonstracje są wzbronione. Wokół Kapitolu w większej odległości ustawiono kordon policji i straży pożarnej z sikawkami. Poczyniono daleko idące przygotowania, aby zapobiec wszelkim rozruchom. Tłumy cierpiących nędzę farmerów i komunistów napływają w dalszym ciągu. Nadciągających demonstrantów, przybywających pieszo i różnego rodzaju pojazdami, skierowuje policja wprost do obozu koncentracyjnego.

Sejm Warszawski rozpoczął obrady.

Warszawa. 6. 12. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu Warszawskiego trwało zaledwie 1 i pół godziny. 11 projektów ustaw rządowych odesłano do komisji. Poseł Stanisław Stroński imieniem Klubu Narodowego zwrócił uwagę na niekonstytucyjność dokonania ratyfikacji umowy o nieagresję z Sowietami przez Prezydenta Rzeczypospolitej bez zgody Sejmu, i przypomniał, że przecież zarówno pakt Kelloga, jak i układ Litwinowa były przedłożone Sejmowi do ratyfikacji.

Co do ratyfikacji kilku mów, zawartych z Niemcami, zwrócił poseł Stroński uwagę, że już przed rokiem ratyfikowaliśmy umowy z Rzeszą niemiecką, z których jedną, dogodną dla siebie, Niemcy ratyfikowały, druga zaś (traktat handlowy), zawierająca pewne dogodności dla nas, napróżno czeka dotąd ratyfikacji.

Obecnie przedstawia się namz nowa do ratyfikacji dwa układy, dogodne dla Niemiec.

Drugim punktem porządku dziennego była nagłość wniosku Stronnictwa Ludowego w sprawie masowych aresztowań oraz bezprawnego zwalczania przez administrację i policję legalnej samoobrony gospodarczej, jaką stanowiły manifestacyjne tygodniowe strajki włościan w dowożeniu żywności do miast. Nagłość uzasadniał poseł Malinowski, który

zwrócił uwagę na materialne przyczyny rozgoryczenia wsi. Wskutek tego postanowiono manifestacyjny strajk rolny jednodniowy, aby zwrócić uwagę społeczeństwa na konieczność ratowania drobnego rolnictwa. Żadne prawo tego nie zakazuje. Przemysłowcom wolno się zrzeszać w kartele, a ziemianom w związki ziemian.

Mimo to jednak wszędzie skonsygnowana była policja, która drażniła ludność, a w wielu wypadkach ją biła. Nie wolno w ten sposób pozbawiać obywateli praw obywatelskich.

Po przemówieniu posła Koszydarskiego z B. B., który wśród ustawicznej wrzawy na ławach lewicy starał się bronić rządu, wniosek Stronnictwa Ludowego odrzucono większością głosów B. B.

Marszałek wyznaczył następne posiedzenie na przyszły wtorek, 13 grudnia, dodając, że na porządku dziennym postawi m. in. zgłoszony dzisiaj przez Stronnictwo Ludowe, P. P. S., Ch. D. i N. P. R. wniosek nagły o uchylenie dekretu, wydanego niedawno w sprawie prawa o stowarzyszeniach.

Wśród odczytanych dzisiaj wniosków znajdują się jeszcze wnioski Klubu Narodowego w sprawie krwawych wypadków we Lwowie, koła żydowskiego oraz P. P. S. w tej samej sprawie.

Otwarcie Reichstagu.

Berlin. 6. 12. Z okazji otwarcia Reichstagu podjęte zostały przez policję daleko idące środki ostrożności celem niedopuszczenia do zamieszek. — Gmach budynku otoczony jest w szerokim promieniu silnym kordonem policyjnym. Sala obrad wypełniona po brzegi. Brak jedynie kilku posłów narodowo-socjalistycznych i komunistycznych, którzy za różne akty terroru politycznego znajdują się w więzieniu.

O godz. 15-tej obrady otworzył przewodniczący z tytułu starszeństwa, poseł narodowo-socjalistyczny generał von Litzmann, który w dłuższym przemówieniu czynił prezydentowi Hindenburgowi wyrzuty, iż odmówił Hitlerowi swego zaufania. Przystąpiono do wyboru prezydenta Reichstagu. Jako kandydatów wysunęto Goeringa (narodowy socjalista), Loebe (socjalny demokrat), Torglera (komunista) i Graefa (niemiecko-narodowy). Niemiecko-narodowi oświadczyli, że byliby głosowali na kandydata narodowo-socjalistycznego, gdyby nie o-

świadczenie narodowych socjalistów, iż nie będą popierali ich kandydatury na stanowisko wiceprezydenta, i dlatego stawiają własnego kandydata.

Goering wybrany prezydentem Izby.

Berlin. 6. 12. Dotychczasowy prezydent Reichstagu Goering (narodowy socjalista) wybrany został ponownie prezydentem Reichstagu. W pierwszym głosowaniu otrzymał on 279 głosów, podczas gdy wymagana większość wynosiła 273 głosy. Kandydat socjalistyczny Loebe otrzymał 120 głosów, komunista Torgler 92, a nacjonalista niemiecki Graef 51 głos.

W głosowaniu na pierwszego wiceprezydenta socjaliści głosowali na kandydata centrum Essera, który wybrany został 445 głosami, podczas gdy Torgler otrzymał 93 głosy. Drugim wiceprezydentem Reichstagu wybrany został poseł Rauch (bawarska partia ludowa), uzyskując 255 głosów. Poseł Loebe otrzymał 202 głosy.

Co uchwalili legioniści.

Warszawa. Zjazd delegatów Związku Legionistów zakończył obrady przyjęciem rezolucji, z której przytoczyć należy następujące punkty:

Zważywszy, że ludzkość przeżywa lata ciężkiego kryzysu gospodarczego, oraz stwierdzając, że w mobilizacji sił narodu nie wszystkie warstwy jednakowo ofiarny biorą udział, że czasy obecne mogą przypomnieć podział na obrońców frontowych i dostawców wojennych, wyraża przekonanie, że ciężary kryzysu muszą być równomiernie rozłożone na wszystkie warstwy społeczne, zaś jednostki, wyzyskujące zbiedzone społeczeństwo, winny napotkać na zdecydowany nacisk, a nawet represje ze strony rządu Rzeczypospolitej.

Posiadając dane, że pewna ilość ludzi bogatych przechowuje część majątku narodowego w zagranicznych bankach, pozbawiając kraj niezbędnych środków pieniężnych, stwierdza, że te objawy w okresie walki całego narodu na froncie gospodarczym są zdradą kraju i wzywa społeczeństwo do stawienia tego rodzaju osobników pod pręgierzem powszechnej pogardy.

Stwierdzając, że lud pracujący dzielnie i ofiarnie przetrzymuje okres ciężkiej walki o lepszą przyszłość, przesyła wszystkim ludziom pracy braterskie pozdrowienie.

Aresztowanie szajki przemysłowej.

W drodze długich i żmudnych dociekań i obserwacji wywiadowcy Śląskiej Straży Granicznej wpadli na ślad sprytnie zorganizowanej szajki, która od 1929 roku do obecnych czasów przemyciała na wielką skalę sacharynę z Niemiec do Polski.

Rezultatem śledztwa było zaareztowanie 4-ch osób, a mianowicie: Wolfa Żmigroda z Będzina oraz braci Maksa i Karola Saperów z Katowic i Icka Lubkowskiego z Krakowa.

Jak się okazuje, wszyscy czterej przemysłowcy utrzymywali bliższy kontakt z zamieszkałymi w Bytomiu Józefem Saperem i Idą Saper, którzy posiadali dwa ukryte składy sacharyny w Bytomiu i Gliwicach. Sacharynę tę dostarczał im reprezentant na Berlin fabryki sacharyny w Hamburgu, niejaki Weissmann.

Jak dotąd zdołało śledztwo stwierdzić, szajka ta przemyciła przeszło 4000 kilo sacharyny, narażając skarb państwa na wielotysięczne straty.

Zaareztowanych Żmigroda, Lubkowskiego i Saperów osadzono w areszcie śledczym, a sprawę przeciwko nim objął sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach p. dr. Marjan Strzelczyk.

Czy należysz do L. O. P. P.?

Słowiański temperament Jana Kiepury.

Jan Kiepura bożyszczem Wiednia.

(Korespondencja własna.)

Wiedeń, w grudniu 1932.

Nie pierwszy raz występował nasz tenor Jan Kiepura w Wiedniu. Wszak powiedzieć można, że w Wiedniu zbierał pierwsze wawrzyny, że Wiedeń pierwszy podbił został jego dźwięcznym głosem. W poniedziałek znów zawitał Kiepura do starego Wiednia. Po długim czasie znów na murach miasta widniały afisze, ogłaszające wielki jego koncert. Niebawem przed biurami koncertowymi rozwieszono ogłoszenia, że bilety są wyprzedane. I leż było tych, którzy biletów już nie otrzymali i wracać musieli do domów. Wiedeńczycy mają wprawdzie sposobność słyszeć Kiepurę w Operze Państwowej, ale na koncercie to bywa, jak w domu. Dlatego wszyscy garną się na koncert. Dlaczegożby nie? Przecież to tak miły junak — pisze dziennik czeski w Wiedniu „Vidensky Denik“ w swym artykule pl. t. „Słowiański temperament Jana Kiepury“.

Kiepurę można uwielbiać z wielu przyczyn. Przedewszystkiem dla jego głosu, potem dla jego uśmiechów, jego żartobliwości, jego honorarjów, jego sukcesów w filmie — pisze dalej wspomniane pismo. My mężczyźni podziwiamy jego energję, z jaką przedziera się z metropolii do metropolii. Kochamy go dlatego, że nas nie zawiodł. Były czasy, kiedy zdawało się, jakoby chmury unosiły się nad jego niebiańskim głosem. Były czasy, że Kiepura odczuwał treść przed wysokimi tonami. Jak mile byliśmy zaskoczeni teraz nowym jego filmem dźwiękowym („Pieśń nocy“) i jak gorzeliśmy z entuzjazmu, kiedy obecnie znów padła na nas wspaniała zorza tego słońca, które szaleje...

Kiepura budził entuzjazm u wszystkich. W kołach koncertowych przypominają sobie obecnie pierwsze występy naszego śpiewaka, przypominają sobie czasy, kiedy nastąpiła mutacja, kiedy zmieniał się ten czarujący głos tenora, który dziś podbił swym śpiewem cały świat, a którego wspaniały film czyni go popularnym nawet wśród najszerzych warstw społeczeństwa.

Wiedeń szalał, Wiedeń radował się, kiedy dowiedział się, że dyrektor koncertowy Hohenberg

zaprościł do Wiednia tenora polskiego. O koncercie mówiono we wszystkich lokalach, kawiarniach, biurach i w rodzinach. Nazwisko Kiepury było na ustach wszystkich; jedni widzieli w nim Włocha, inni nazwisko jego wymawiali po niemiecku z długiem „i“, ale przecież ostatecznie wszyscy mieli sposobność jeszcze raz przekonać się, że to Polak z krwi i kości, że w żyłach jego płynie krew narodu Sobieskiego, który przed wiekami rozgromił Turków pod Kahlenbergiem, że to rodak z polskiego Sosnowca...

Tegoroczny sukces Kiepury był tak oszałamiający, entuzjazm tak dziki, że zapewne wywołał koniunkturę w rzemiośle krawieckim — pisze „Vidensky Denik“. — Dużo toalet zupełnie zniszczono. A były to toalety... Wszystkie panie, które cieszą się, że nie nastąpił anszlus Austrii do Niemiec i że w Austrii nie obowiązują wobec tego ostre rozporządzenia Papena o ubiorach kąpielowych — pisze wspomniane pismo dalej — starały się wyzyskać swobodę obyczajów do skrajności. Oprócz tego wszystkiego orchideje w Wiedniu były wyprzedane. Każda dama chciała kwiat ten mieć przypięty do swej toalety. A kiedy skończył się program, publiczność z dalszych miejsc i miejsc stojących runęła w kierunku podjum, aby zbliżyć się do artysty. Szał. Szał zapanował i wśród śmietanki węgierskiej w pierwszych rzędach. I ta publiczność straciła swą godność, darła sobie ubrania z ciała, aby tylko zobaczyć Kiepurę zbliżając się do niego, aby tylko dotknąć jego rękawów. Ludzie dotykali jego ręce i chcieli wprost ściągnąć go z podjum. Nie wiem, co stałoby się — pisze autor artykułu — gdyby to publiczności się udało. Zapewne na śmierć by go ucałowali.

Z tego wypływa nauka, że do Wiednia musiał przybyć słowiański artysta, aby „miasto poruszyć z posad“. A Kiepura nigdy nie zapomni o swym słowiańskim pochodzeniu. Tego roku pomiędzy wszelkimi temi włoskimi wysokimi C śpiewał ujmującą arję z Nowowiejskiego opery „Legenda Bałtyku“ po polsku — jak zawsze — kończy swój artykuł „Vidensky Denik“.

Poniedziałek w Wiedniu był świętem polskim, świętem słowiańskim. (Centropress) K. J.

Rozwój radjofonji europejskiej.

Radjofonja europejska w ciągu kilku lat zaledwie osiągnęła wspaniałe wyniki swej pracy, pokrywając siecią stacyj nadawczych i aparatów odbiorczych cały świat. Niezmiernie ciekawe dane podaje biuro informacyjne Międzynarodowej Unji Radjofonijnej. Według danych z 1931 roku Europa posiada około 250 stacyj nadawczych, z których audycje odbierane są przez 61 miliony słuchaczy, grupujących się przy 16 milionach odborników lampowych i detektorowych.

Interesująco przedstawia się wykres, ilustrujący liczbę abonentów, jaka w poszczególnych krajach europejskich przypada na 1000 mieszkańców. Cóż bowiem się okazuje? Prymat dzierżą tu bezapelacyjnie kraje skandynawskie. Na pierwszym miejscu — świecąc wszystkim przykładem — stoi mała Danja, kraj „mlekiem płynący“ i słynny z uczciwości, czystości i... rowerów. W Danji statystyka z końca 1931 roku wykazywała 475.600 abonentów radjowych. Na 1000 mieszkańców przypada tam 133,9 abonentów radjowych. Jest to rekord, nie notowany nie tylko w Europie, ale i na całej kuli ziemskiej.

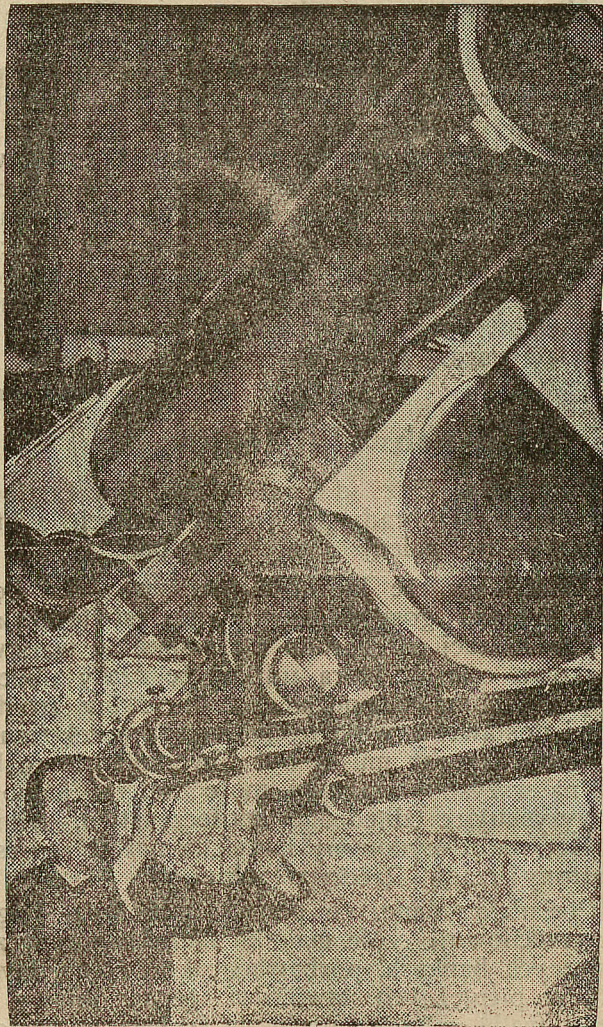
Dopiero za Danją uplasowała się Wielka Brytania, w której na 1000 mieszkańców aż 92,44 zalicza się do wielkiej rodziny radjowej. Niedaleko od Wielkiej Brytanii odbiegła Szwecja, w której na 1000 mieszkańców przypada 89,5 abonentów radjowych przy ogólnej liczbie 549.857 radjosluchaczy. Czwarte miejsce z kolei zajmuje mała Austria, gdzie na 1000 mieszkańców 69,61 może się pochwalić posiadaniem odborników radjowych. Dopiero po Austrii następują Niemcy z 61,7 radjosluchaczy na 1000 mieszkańców.

A Polska? Polska, aczkolwiek nie znajduje się na szarym końcu, to jednak bardzo blisko tego końca. U nas według statystyki wypada zaledwie 9,43 radjosluchaczy na 1000 mieszkańców. To mało, bardzo mało. Nie pociesza nas fakt, że mniejszą ilością radjosluchaczy wykazały się takie państwa, jak: Italia, Belgja, Szwajcarja i Norwegja. Słabą pociechą jest również okoliczność, że w statystyce bułgarskiej, estońskiej, greckiej, tureckiej i jugosłowiańskiej figurują znaki zapytania, a procenty, wykazujące ilość radjosluchaczy na 1000 mieszkańców, często wyrażają się w ułamkach procentów. Polska, jako kraj, posiadający około 33 milionów ludności, powinna i musi postępować naprzód w dziedzinie radjofonji, która niewątpliwie jest poważnym czynnikiem kulturalno-wychowawczym, promieniącym na cały kraj. Mała Danja powinna być nam przykładem.

Wznowienie wykładów na politechnice warszawskiej.

Warszawa. Rektorat Politechniki Warszawskiej wydał następujący komunikat: Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się w środę, dnia 7 grudnia 1932 roku, o godz. 8-mej rano. Ufamy, że pp. studenci zachowają bezwzględny spokój i że, wierni uroczystem przyrzeczeniom, złożonym przy immatrykulacji, będą posłuszni przepisom i władzom akademickim.

Rektorat Uniwersytetu Warszawskiego komunikuje, że dnia 7 grudnia wznowione zostają wykłady i ćwiczenia na Uniwersytecie Warszawskim.



Największy teleskop kinematograficzny świata ustawiono w obserwatorium astronomicznym w Sidmouth (w Anglii). Aparat ten filmuje wszystkie zjawiska, zachodzące w układzie i ruchu planetarnym. Za pomocą tego teleskopu-kamery zamierzają astronomowie uzyskać rewelacyjne odkrycia w dziedzinie wiedzy astronomicznej.

Wypadki i katastrofy.

Na kopalni „Renard“ w Sosnowcu górnik Józef Malara po wywierceniu kilku otworów w węglu założył maboje i kiedy ostatni ładunek zabijał w otwór, nastąpiła eksplozja, która miała straszne skutki. Nieszczęśliwy robotnik upadł, przysypany odłamkami węgla, cały zbroczony krwią. Lewa ręka zwisała bezwładnie, oderwana niżej łokcia, a prócz tego na całym ciele nieszczęśliwego widniało szereg szarpanych ran. Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala renardowskiego, gdzie walczy ze śmiercią.

Onegdaj udał się bezrobotny Paweł Gebauer z Nowego Bytomia do gliniaka obok koksowni „Wolfgang“ w pobliżu kol. „Karol Emanuel“, celem wydobycia znajdującego się tam węgla dla użytku domowego. G. podczas pracy został zasypany zapadającą się ziemią i uległ uduszeniu. Zwłoki wydobyto po upływie 15 minut.

Z Tokio donoszą: Kontrtorpedowiec japoński „Sawarabi“ stracił podczas gwałtownej burzy ster, wskutek czego, płynąc bezwładnie, został przez fale morskie wyrwcony. Katastrofa wydarzyła się w pobliżu wyspy Formozy. Trzy kontrtorpedowce japońskie wyruszyły na miejsce katastrofy i wyratowały 14 osób załogi. Brak jeszcze 106 marynarzy, którzy prawdopodobnie ponieśli śmierć. „Sawarabi“ utrzymuje się na powierzchni wody dnem do góry. Podjęta została akcja celem wyratowania statku.

Na kopalni „Felsöcsinger“ na Węgrzech pięciu robotników, zajętych czyszczeniem studni kopalnianej, poruszanej za pomocą motoru benzynowego, uległo śmiertelnemu zatruciu gazami spalinowymi.

Przebywający w więzieniu w Minden (Niemcy) przestępca Mehrling, prawdopodobnie w przystępie napadu szału, wydzubił sobie ołówek oczy. Nieszczęśliwy zostanie ślepcem na całe życie.

Na morzu Polarnem zatonął sowiecki łamacz lodu NR. IX. z 39 ludźmi załogi. Ekspedycja ratunkowa natrafiła w odległości 60 km. na północ od Archangielska na szalupę z 8 marynarzami łamacza lodów. Marynarze ci byli martwi. Zginęli prawdopodobnie z mrozu i wyczerpania. Los pozostałych członków załogi jest nieznany.

Na autobus, powracający z holenderską drużyną sportową, która brała udział w rozgrywece z niemieckim klubem sportowym w Düsseldorfie, najechał w pełnym biegu samochód osobowy. Szofer samochodu osobowego został wyrzucony na bruk i doznał pęknięcia czaszki. Z pośród 30 pasażerów autobusu sześciu jest ciężko rannych, a 3 doznało wstrząsu nerwowego. Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy autobus zatrzymał się celem zapalenia zgaszonych reflektorów.

Surowe kary dla akademików.

Warszawa. W starostwie grodzkiem w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko 24 akademikom, aresztowanym w związku z ostatnimi zajściami w Warszawie. Na rozprawie wystąpiło wielu adwokatów. Sąd starościński skazał 7 studentów na karę 60 dni bezwzględnego aresztu, dwu na grzywnę po 2000 zł z zamianą na karę 60-dniowego aresztu, 15 zwolniono.

30 akademików w więzieniach lwowskich.

Lwów. W poniedziałek rano zgłosili się do prokuratora we Lwowie przywódcy młodzieży akademickiej Maciejewski i Matlachowski. Prokurator wydał polecenie aresztowania ich obu. W więzieniu znajduje się w chwili obecnej 12 przywódców młodzieży. Zostali oni oskarżeni z artykułu 154 o podburzanie do gwałtu. Sąd odrzucił wniesione zażalenie przeciwko przetrzymywaniu ich w areszcie. Ogółem aresztowanych było przeszło 50 akademików. Część z nich została wypuszczona, obecnie w areszcie przebywa jeszcze 30 studentów.

Echa pierwszego niemieckiego ataku gazowego.

Proces o zdradę przeciwko niemieck. szeregowcowi.

Lipsk. Przed Trybunałem Rzeszy w Lipsku rozpoczął się sensacyjny proces karny o zdradę wojenną, dokonaną przed 17 laty na froncie zachodnim przez niejakiego Augusta Jaegera, b. szeregowca piechoty niemieckiej. Akt oskarżenia zarzuca Jaegerowi, że w nocy na 14 kwietnia 1915 roku, przebywając w pierwszej linii okopów koło Longmaru, zbiegł do Francuzów, którym zdradził plan mającego rozpocząć się nazajutrz pierwszego niemieckiego ataku gazowego. Jaeger stanowczo zaprzecza podniesionemu zarzutowi, utrzymując, że, wpadłszy w ręce patrolu francuskiego, wzięty został krytycznego dnia do niewoli. Do domu powrócił dopiero po zakończeniu wojny światowej. W roku 1920 władze wojskowe wytoczyły mu pierwsze postępowanie karne, umorzone następnie dla braku dostatecznych dowodów winy. Od tego czasu przez 10 lat prowadził żywot spokojny. W grudniu ub. roku zupełnie niespodziewanie został ponownie aresztowany w Turynji, przyczem bezpośrednią przyczyną wznowienia sprawy miał być rzekomo artykuł generała francuskiego Ferry'ego w czasopiśmie „Revue de Vivant“. Proces budzi olbrzymie zainteresowanie w całych Niemczech i jest żywo komentowany na łamach całej prasy, bez względu na kierunek polityczny.

Nieś pomoc bezrobotnym!

DZIAŁ LOKALNY

i wiadomości z Ziemi Śląskiej

Rybnik, dnia 7 grudnia 1932 r.

Wiadomości kościelne z Rybnika.

We czwartek, dnia 8-go grudnia (Święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P.): O godz. 6,30 rano: za żyjących i zmarłych członków róży Franciszki Fojcik z Piasków; o godz. 8: Suma z wystawieniem Przenajświętszego na cześć Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na int. niem. Kongregacji Marjańskiej; o godz. 9,15: Msza św. szkolna (za ś. p. Marję Baron z Wielopola); o godz. 10,15: Suma z asystą i wystawieniem Najśw. Sakramentu Ołtarza na cześć Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na int. Kongregacji Marjańskiej oraz Stowarzyszenia Dzieci Maryji; o godz. 2 po południu: nieszpory w nowym kościele.

W piątek, dnia 9-go grudnia: O godz. 6 rano: za ś. p. Marję Nowak z domu Krakowczyk; o godzinie 6,45: za ś. p. Augustę Mateyka; o godz. 7,30: za ś. p. Alojzego Mierę z Ligoty.

Komornicy są urzędnikami państwowymi.

W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości, normujące przepisy o komornikach. W myśl tego rozporządzenia komornik jest urzędnikiem państwowym. Komorników mianuje prezes Sądu Apelacyjnego. Komornik otrzymuje ze Skarbu Państwa uposażenie, określone ustawą o uposażeniu urzędników państwowych. Na pokrycie kosztów utrzymania biura komornik zatrzymuje dla siebie 40 procent pobranych za czynności opłat. Władzą służbową komornika jest kierownik Sądu Grodzkiego, przy którym on pracuje. Komornicy w okręgach Sądów Apelacyjnych w Poznaniu, Toruniu oraz w okręgu Sądu Okręgowego w Katowicach pełnią nadal swe czynności, przyczem od dnia 1 stycznia 1933 r. służą im prawo pobierania częściowych opłat.

Ekwipunek oficerów rezerwy.

Rada ministrów uchwaliła projekt noweli do ustawy z dnia 9 października 1928 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojskowych. Nowela przewiduje, że oficerowie rezerwy, powołani na ćwiczenia lub do służby wojskowej, otrzymują na czas ćwiczeń lub pełnienia służby umundurowanie w naturze, które pozostaje własnością skarbu. Jedynie na rogatywkę i pas wypłacana będzie pewna kwota w gotówce. Po ćwiczeniach umundurowanie to, oprócz rogatywki i pasa, zużyte będzie na cele umundurowania szeregowych. Min. spraw wojskowych spodziewa się, że ten system da pewne oszczędności, umożliwi bowiem przy sześciu ćwiczeniach jednego oficera rezerwy zaoszczędzenie przeszło 400 zł w porównaniu z dawniej płaconemu dodatkami na wyekwipowanie.

Z RYBNICKIEGO

CO UCZYNIONO DLA BEZROBOTNYCH W LISTOPADZIE?

Miejski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym kontynuuje nadal swą akcję zapomogową, która jednakże wobec coraz szczuplejszych środków sprawia mu wiele kłopotów. Przydziały ze strony Powiatowego Komitetu są coraz mniejsze, a ofiarność wśród społeczeństwa maleje z każdym miesiącem, ponieważ bezrobocie i nędza zatacza coraz szersze kręgi. Coraz więcej ludzi traci pracę i zarobek, wobec czego też ruch w składach maleje, kupcy zadłużają się i nie chcą więcej pomagać, a chałupnicy nie otrzymują czynszów mieszkaniowych, co znowu pociąga za sobą zadłużenie się tych ludzi. Siła płatnicza maleje zastraszaną.

Komitet stoi przed bardzo trudnymi zadaniami. Czy im podoła? Okaze to najbliższa przyszłość. W ciągu jednego roku rybnicki Komitet wydał na utrzymanie kuchni około 100.000 zł. Jest to suma wielka, na którąłożył najwięcej Pow. Komitet.

W miesiącu listopadzie wynosiły dochody własne Komitetu: w gotówce 1428,56 zł; ponadto ofiarowali towaru: rzeźnicy za 197,90 zł, piekarze za 95,20 zł, a kupcy zaledwie za 65 zł.

W ciągu tego miesiąca wydano w kuchni I. (szkoła I.) 17.369 porcyj wobec 15.068 porcyj w poprzednim miesiącu; w kuchni II. (Smolna) — 15.355 porcyj wobec 13.538 porcyj w miesiącu października, a w kuchni III. (Paruszowice) wydano 24.433 porcyj wobec 23.301 porcyj w październiku. Razem wydano w listopadzie we wszystkich trzech kuchniach 57.157 porcyj wobec 51.907 porcyj w poprzednim miesiącu, a więc przeszło 10 procent więcej, podczas kiedy wpływy zmalały.

Z kuchni korzysta 1905 osób — 106 osób więcej niż w październiku. U prywatnych osób żywią się 100 osób.

Na utrzymanie kuchni wydatkowano poza innymi 4843 zł.

Tak się przedstawia akcja zapomogowa Miejskiego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym w listopadzie. Obecnie Komitet głowi się nad tem, jakby najlepiej uprzyjemnić bezrobotnym nadchodzące święta. Coś lepszego trzeba przecież dać.

Może Magistrat naszego miasta również dopomoże, by przynajmniej na Boże Narodzenie bezrobotnym przyjąć z wydatniejszą pomocą. Jak się dowiadujemy, Polski Czerwony Krzyż projektuje obdarzyć biedne dzieci w szkołach. Tym dzieciakom trzeba coś dać. Tyle potrzeb obecnie, że naprawdę trudno wybrnąć z tego. Dary zatem nie będą zbyt hojne — ku wielkiemu zmartwieniu biedaków.

— (Świąteczny dyżur aptek i lekarzy.) Jutro, w święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P., dyżur pełni Apteka pod Lwem; dyżurnym lekarzem jest p. Dr. Miedniak.

— (Oszustwo.) Dnia 2-go b. m. o godz. 10-tej nieznaną kobietą przybyła do mieszkania nauczycielki Pawlinianki Janiny, zamieszkałej w Rybniku-Ligocie, i, przedstawiając się za krewną, wyludziła od niej podstępnie 99 zł z tem, że całą kwotę zwróci dnia następnego. Pawlinianka, przyjechawszy dnia 4-go grudnia do swych rodziców, zamieszkałych w Wronicach Wielkich w województwie krakowskim, dowiedziała się z zdziwieniem, że ta sama kobieta dnia 29-go listopada była w mieszkaniu jej rodziców, gdzie, powołując się na znajomość z poszkodowaną, wyludziła od nich 6 zł tytułem pożyczki. Ponadto stwierdzono, że ta sama kobieta w ubiegłym miesiącu była w mieszkaniu u bliżej nieustwierdzonych nauczycielek, gdzie w ten sam sposób usiłowała wyludzić pieniądze, spotkała się jednak z odmową.

— (Pod uwagę bezrobotnym!) Porady prawnej dla bezrobotnych i biednych udziela się odąd we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 11-tej przed południem w jadłodajni „Hallerczyka“ przy ulicy Sw. Jana. Porad udzielają pp. Motyka i Nowak.

— (Zjazd delegatów kół Związku Właścicieli Nowych Domów na Województwo Śląskie), na którym zostanie wybrany nowy zarząd główny, odbędzie się w Rybniku w niedzielę, dnia 11-go grudnia, o godz. 10-tej przed południem w restauracji pana Knapka, Plac Wolności 17.

— („Chata Wujka Toma“) Kino „Apollo“ wyświetla od dnia dzisiejszego wielki film pl. t. „Chata Wujka Toma“, od niedzieli zaś — film pl. t. „Pogromcy przestworza“, przedstawiający grozę przyszłych wojen.

Chwałowice. (Kradzież.) Z niezamkniętego nowobudowanego domu przy szosie kop. „Blücher“ Swierklany skradziono na szkodę zarządu wymienionej kopalni 15 skrzydeł okiennych górnych i 17 dolnych, łącznej wartości około 180 zł.

Popielów. (Przejechany przez rowerzystę.) 1 grudnia o godz. 16,30 przejechany został na drodze publicznej w Popielowie 6-letni Komorek Fr. z Popielowa przez rowerzystę Krakowiaka Bolesława z Markłowic Dolnych. Przejechane dziecko doznało złamania prawej nogi powyżej kostki. — Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że winę w powyższym wypadku ponosi Krakowczyk z powodu nieprzepisowej jazdy. Na lekkomyślnego rowerzystę sporządzono doniesienie karne.

Knurów. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 3-go grudnia o godz. 10-tej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na kopalni „Piotr i Paweł“ w Knurowie 14-letni Pisula Wilhelm z Knurowa. Wymieniony w zamiarze zbierania węgla w zakazanym miejscu wspinał się na rusztowanie kolejki kopalnianej, gdzie wskutek nieostrożności porwany został przez linę, ciągnącą wózki, i przygnieciony do pobliskiej tarczy, wskutek czego doznał urwania obu rąk. Nieszczęśliwego chłopca odwieziono natychmiast do szpitala Spółki Brackiej.

Olza. (Sw. Mikołaj u najmniejszych kresowiaków.) Mimo kryzysu Sw. Mikołaj nie zapomniał też w tym roku o malutkich kresowiakach, mieszkających na samem pograniczu nad Odrą i Olzą. Dnia 5-go grudnia b. r. odbył się w Ochronce przy Publicznej Szkole Powszechnej im. Bolesława Chrobrego w Olzie obchód „Sw. Mikołaja“. Do odświętnie przybranej ochronki przybyli tłumnie mieszkańcy Kolonii Olza, licznie zaproszeni goście wraz z członkami Grona Nauczycielskiego w Odrze i Olzie. Dzięki wielkim wysiłkom wychowawczynie ochronki, p. Zofji Kuziorówny, przy wybitnej współpracy pań z Komitetu opieki nad ochronką, szczególnie pp. Mezylankowej i Kaczmarkowej, wieczór wypadł znakomicie. Szczególny zachwyt obecnych wzbudziły liczne produkcje rytmiczne, jak „Bal lalek“, „Taniec krasnoludków“ i t. p., odtworzone w barwnych kostiumach. Po wyczerpaniu ciekawego programu zjawili się w otoczeniu aniołków Sw. Mikołaj, który obdarzył wszystkie dzieci ochronki. Uśmiechnięte twarzyczki rozradowanych dzieciaków najlepiej świadczyły o celowości całej imprezy. Wkońcu przemówił kier. szkoły p. Eugeniusz Rohrbach, dziękując serdecznie wszystkim za współpracę, przede wszystkim zaś Komitetowi opieki nad ochronką, p. wychowawczynie ochronki i prezesowi Kółka śpiewackiego „Echo nad Odrą“, p. Adamczykowi. — Nader pomyślnie wyniki wychowawcze ochronki świadczą dobitnie o jej konieczności tuż nad granicą, to też dalsza współpraca domu rodzicielskiego ze szkołą przyczyni się do zrealizowania celów wychowania przedszkolnego.

Orle.

Z LUBLINIECKIEGO.

Lubliniec. (Straszny wypadek przy młóceniu zboża) wydarzył się w ub. tygodniu w Dralinie w powiecie lublinieckim. 54-letni gospodarz Jan Kukówka, zajęty przy młockarni młóceniem zboża, w czasie pracy pochwycony został raptownie za płaszcz przez transmisję, która kilkakrotnie przerzucała go naokoło. Gospodarz doznał połamania żeber, złamania lewego obojczyka, zwichnięcia rąk oraz ciężkich potłuczeń, poczem całą siłą rzucony został przez transmisję o ziemię. Wiadomość o strasznym wypadku wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Z CAŁEJ POLSKI

Lwów. (Straszne samobójstwo.) Wydarzył się tu mroźący krew wypadek samobójstwa. Mianowicie 67-letnia wdowa po dozorczy więziennym Antonina Dobromirska w przystępie rozstroju nerwowego odurzyła się alkoholem i wylała na się bańkę z oliwą, podpalając ją. Po dwugodzinnych męczarniach Dobromirska zmarła. Przybyli z pomocą sąsiedzi zastali tylko zwęglone zwłoki.

Gandhi znowu głoduje.

Dzienniki donoszą o nowej głodówce, podjętej przez Gandhiego. Tym razem na znak protestu przeciw złemu traktowaniu w więzieniu jego przyjaciela prof. Patwarshada. W ciągu pierwszych 24 godzin Gandhi stracił 6 funtów wagi i osłabł tak dalece, że musiał post swój przerwać, wypijając dzisiaj szklankę soku pomarańczowego. Zamierza on jednak post swój rozpocząć we środę. Profesor Patwarshada, który prowadzi głodówkę już od 17 listopada, podobno jest bliski śmierci.

Znowu dwa samobójstwa oficerów.

W oficerskim kasynie garnizonowym w Warszawie zastrzelił się w poniedziałek w południe 35-letni kapitan inżynier Włodzimierz Lempke.

W Dęblinie odebrał sobie życie we wtorek rano wystrzałem z rewolweru porucznik lotnictwa Harlic, adjutant Centralnego Wyszczolenia Lotniczego Wojskowego.

Jest to szósty w ciągu ostatnich paru dni wypadek samobójstwa oficera. Zastrzelił się porucznik Szostak w Warszawie, porucznik Zakrzewski w Grodnie, kap. Izdebski w Lesznie, kap. Edward Kondek z Cieszyńska w Krakowie, kap. Lempke w Warszawie i wreszcie wczoraj por. Harlic w Dęblinie. Przyczyna samobójstwa, jak i w tamtych wypadkach, otoczona jest tajemnicą.

Podwójne żniwa w roku.

W powiecie wieluńskim zdarzył się niezwykle u nas fakt dwukrotnych żniw. Mianowicie na polach jednego z gospodarzy na terenie wsi Kiełczydlów zauważono po letnich żniwach, że jęczmień, rozsiany podczas zbiorów, począł kiełkować. Następnie wyrósł jęczmień i dojrzał, tak, że obecnie skoszone go. Ziarna są zupełnie normalnie rozwinięte i pełne.

Spis ofiarodawców na rzecz bezrobotnych w miesiącu listopadzie b. m.

Rybnicka Fabryka Maszyn 100 zł; Wilczyński Jerzy 5 zł; Piecha Florjan 5 zł; Sołtysek Józef 4 zł; Ogon Franciszek 5 zł; Hajda Wilhelm 3 zł; Klein Franciszek 5 zł; Dyr. Dziuba 2 zł; Wawrzycka Marja 3 zł; Gruszka Anna 0,50 zł; Cichy Hugon 3 zł; Müller Herman 50 zł; Kulik, „Polonia“ 3 zł; Heidrich Franciszek 5 zł; Priester Olga 5 zł; Sładky Herman 9 zł; Szafer Joanna 1 zł; Dr. Folkerst 2 złote; Aronstamm 5 zł; Szczypiór Ludwik 3 zł; Klama Walenty 3 zł; Fröhlich Bolesław 3 zł; Herger Józef 0,50 zł; Branny 3 zł; Nowak Kazimierz 1 zł; Dr. Sachtleben 30 zł; Pracownicy Lecznicy Brackiej 59,70 zł; Dr. Z. Nuzikowski 5 zł; Przegląd Róża 2 zł; Przybyła Antoni 3 zł; Personel Apteki Marjańskiej 10 zł; Dzierżon i Ska 5 zł; Firma Soblik i Ska 20 zł; Pogoda Paweł 5 zł; Gawenda Antoni 3 zł; Menszyk i Ska 5 zł; „Vesta“ Spindel 10 zł; Wałach Józef 5 zł; Kopiec Wiktor 20 zł; Rospenk Teofil 5 zł; Lubiejewska Marja 5 zł; Dr. Biały 10 zł; Grünspiek E. 2 zł; Lottenburger Emil 10 zł; Sobik Nikodem 3 zł; Manneberg Józef 10 zł; Dr. Rostek 10 zł; Klosek Reginald 2 zł; Rojek Rudolt 2 zł; Lukoschik Brunon 5 zł; Apt Franciszek 3 zł; Dr. Piechma 5 zł; Dr. Fabian 10 zł; Kurzydym Jan 5 zł; Piętka Walenty 20 zł; Bonczkowiec Jan, adwokat 10 zł; Kalmus, kantor 2 zł; Borzęcki Władysław 1 zł; Franja Wilhelm 3 zł; Rucker 3 zł; Leszcziner N. 3 zł; Zoremba Jadwiga 2 zł; Ożóg Józef 5 zł; Kornblum Marc. 4 zł; Wilczyński Jerzy 5 zł; Kretek Karol 10 zł; Dr. Struzik, adwokat 20 zł; Darda Emil 6 zł; Kałuski Wł. 2 zł; Brzezicki E. 5 zł; Bendkowski 2 zł; Młynarski 3 zł; Kojzar Józef 1 zł; Straus Rudolf 5 zł; Dr. Kniazycki 12 zł; Wichorowska Marja 5 zł; Danel J. 5 zł; Nowak Magdalena 5 zł; Czaja Konrad 4 zł; Morgała Florjan 3 zł; Barwik Robert 5 zł; Urzędnicy Wiejskiej Kasy Chorych 55,05 zł; Halm Ryszard 2,50 zł; Richter Maksymilian 5 zł; Urzędnicy Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych 155,42 zł; Ratajczak Franciszek 5 zł; Grabowski Leon 5 zł; Dombek, adwokat 5 zł.

Rzeźnicy ofiarowali: Włeczorek Augustyn: to-

waru za 80 zł; Zibis Brunon za 15 zł; Nowak Jerzy za 12 zł; Jokel Karol za 5 zł; Gomola Józef za 16 zł; Gajda Józef za 10 zł; Vieweg Karol za 7 zł; Kuśka Karol za 16 zł; Galus Jan za 16 zł; Tausewald, Jejkwice za 6 zł; Kolorz Paulina, Gaszowice za 4,50 zł; Leśnik, Orzepowice, za 10,40 zł.

Piekarze ofiarowali: Auer Paweł: 16 kg. chleba; Drzewiński Julian 16 kg.; Gutmann Józef 10 kg.; Jokel Brunon 10 kg.; Mandrysz Wiktor 20 kg.; Mielimonka Egon 16 kg.; Nowak Brunon 10 kg.; Orzechowski Edward 8 kg.; Popek Antoni 8 kg.; Rak Karol 8 kg.; Riedel Józef 2 kg.; Świerkot Jan 16 kg.; Skrzypek Augustyn 8 kg.; Straffek 8 kg.; Szarla Paweł 20 kg.; Rusin 8 kg.; Ruhl Robert 8 kg.; Vieweg Kurt 20 kg.; Szumbera Józef 10 kg.; Tkocz Stefan 8 kg.; Idziorek 8 kg.

Kupcy ofiarowali: Kupczak Piotr: towaru za 10 zł; Sobczyk Ryszard za 10 zł; Kafka Jadwiga za 3 zł; Aronade J. za 6 zł; Eilmes Filip za 5 zł; Buchalik Brunon za 6 zł; Bracia Michalik za 4 zł; Skudrzyk Jan za 3 zł; Kunisz Herman za 9 zł; Buchalik, Paruszowice, za 1 zł; Paluch Paweł za 9 zł; Godziek Ludwik za 9 zł; Kuminek za 2 zł; Ciupka za 30 zł.

Firma „Bata“ ofiarowała tygodniowo 5 bonów na podzielenie trzewików.

Miejski Komitet do Spraw Bezrobocia składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim pp. Ofiarodawcom i równocześnie uprasza o dalsze ofiary.

KĄCIK WĘDKARSKI.

Wędkarstwo u progu zimy.

Wędkarz, zwłaszcza amator wielkich sztuk, których, przyznać trzeba, nie brak wśród Polaków, powinien posiadać zawsze solidne przyrządy. W zimie jednak winne one być najsolidniejsze i najwięcej giętkie. Ryba broni się bowiem najenergiczniej w tej porze roku. To też wybór przyrządów winien być dokonany ze specjalną starannością.

Obecna pora roku, początki grudnia, są szczególnie korzystne na połów szczupaków i okoni. Jako przynętę zakładać należy żywą rybkę. Od czasu do czasu można złowić również na żywą przynętę węgorza. Również czas jest względnie korzystny na karpie i liny, które wykorzystują ostatnie dni ciepłe, by nakarmić się przed zapadnięciem w sen kataleptyczny. Wędkę należy zarzucać w miejscach głębokich, na dno. Na te ostatnie ryby jako przynętę nadaje się niedogotowany ziemniak, chociaż lin i glista nie pogardzą. Naogół złowić można poważniejsze sztuki, co najmniej od 500 gr. Mniejsze są rzadkie.

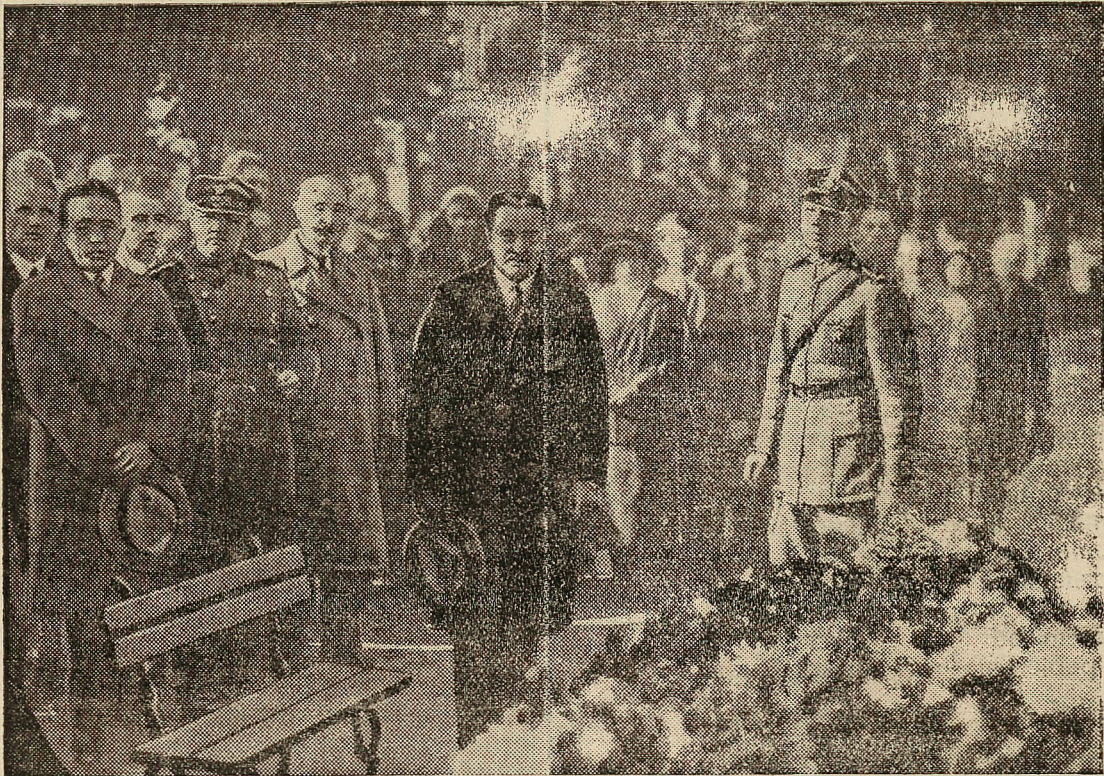
„Ryby białe“, jak nazywają popularnie wędkarze płotki, kielbie i leszcze, zwłaszcza młodsze roczniki, już gromadzą się powoli w gniazda na „zimowe leże“, to jest zapadają w sen kataleptyczny. Towarzyszą temu ciekawe zjawiska. Młody narybek tegoroczny i zeszłoroczny tak zwanym „prawem mimikry“ zmieniają kolor swych łusek, zwłaszcza na grzbiecie. Kolor ten staje się podobnym do dna lub roślin, otaczających rybę. Ma to na celu ich ochronę przed drapieżnikami. Ryby w zimie nabierają koloru ciemniejszego. Następnie, zależnie od gatunku (zwykle jeden rocznik), ryby zbliżają swe głowy do siebie, tworząc koło, i zapadają w sen. Podczas snu oddychają bardzo lekko i są nieczułe i tylko powódź lub większy wstrząs może ich zbudzić.

Większe sztuki naogół później udają się na „zimowe leże“. Sen ich jest bardzo czuły. Węgorze zaś i szczupaki przebudzają się co kilka tygodni, zwłaszcza gdy wyrąbie się przerebel w lodzie, do którego ciągną z powodu braku tlenu w wodzie.

W zimie ryby z powodu braku pokarmu zapadają w odrętwienie. To też wybrzeża pustoszą i rybacy, zwłaszcza z nad wód stojących, zwiągają swe wędkę, by rozwinąć je znów, gdy zaświecą pierwsze promienie słońca wiosennego.

Za redakcję odpow.: Ignacy Knapczyk w Rybniku.
Nakładca i wydawca: M. Kwiatkowski w Rybniku

Duże, jasne lokale
nadające się na magazyny lub inne cele, w centrum miasta
od zaraz do wynajęcia.
Głazie, wskaz Ekspedycja „Sztandaru Polskiego“



Uczczenie Zwirki i Wigury przez lotników niemieckich. Jak donosiliśmy, do Warszawy przybył kapitan-lotnik Reinhardt, aby w imieniu aeroklubu niemieckiego złożyć wieniec na grobach zwycięzców lotu dookoła Europy. Na zdjęciu widzimy delegata niemieckiego po złożeniu wienca.

GÓRNOŚLĄSKA FABRYKA MEBLI
WŁAŚC.: ED. WYLEŻYCH
RYBNIK ULICA RACIBORSKA NR. 12 RYBNIK
Sprzedaje odtąd **SWOJE WYROBY** również i **DETALICZNIE** po cenach fabrycznych.
Wykonuje się wszelkie prace w zakres stolarstwa wchodzące.

Zginął
pies myśliwski
brunatny z szaremi łapami. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, zechce zawiadomić łaskawie **Starą Aptekę w Rybniku.**

Mieszkania
jedno- i trzy- pokojowe
od zaraz do wynajęcia
w kolonii kolej. przy ul. Zebrzydowskiej.
Bliższe wiadomości u administratora kolonii.

Ubrania do wypożyczenia
Gawalek, krawiec
Rybnik, ulica Marszałka Piłsudskiego.

Komunalna Kasa Oszczędności
Powiatu Rybnickiego w Rybniku przy ul. 3-go Maja nr. 11
(w domu p. Dr. Białego — dawniej Kasa Skarbowa)

Instytucja bankowa popularnej pewności

przyjmuje wkłady — udziela pożyczek krótko- i długoterminowych — pośredniczy przy zaciąganiu pożyczek z Państwowego Banku Rolnego — załatwia wszelkie inne czynności bankowe.

Stan wkładów			
Rok 1924 złotych	185 000,—	Rok 1928 złotych	1 250 000,—
" 1925 "	368 000,—	" 1929 "	2 200 000,—
" 1926 "	347 000,—	" 1930 "	3 800 000,—
" 1927 "	5 100,—	" 1931 "	3 950 000,—

Za wkłady odpowiada powiat całym swym majątkiem i swymi wpływami z podatków. — Kasa płaci od wkładów od 6 do 8½ %.